

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 65.

Leszno, środa dnia 19 marca 1930 r.

Rok XI.

Przyjęcie dymisji V-ego gabinetu prof. Bartla.

Audjencja na Zamku. Warszawa, 17. 3. W dniu dzisiejszym przyjął P. Prezydent Rzplitej marszałków Sejmu i Senatu. O przebiegu konferencji jaka miała miejsce na Zamku donosi kancelaria marszałka Sejmu, co następuje: „P. Prezydent Rzplitej przyjął w poniedziałek, o godz. 12.30 pp. marszałka Sejmu Daszyńskiego i marszałka Senatu Szymańskiego. „Podczas rozmowy poruszono sprawę przyjęcia dymisji rządu przez P. Prezydenta, która ma nastąpić w ciągu godzin najbliższych. „W dalszym ciągu na zapytanie P. Prezydenta p. Marszałek Sejmu przedstawił konieczność załatwienia w Sejmie szeregu spraw terminowych jak poprawek Senatu do budżetu, ustawy o funduszu kultury, sprawy b. min. Czechowicza i związanej z nią sprawy zamknięcia rachunkowych z r. 1927-28, kredytów dodatkowych za r. 1929-30. ustaw związanych z terminem

1-go kwietnia rb. ewentualnie niektórych projektów ustaw ratyfikacyjnych itd. „P. marszałek Sejmu wyraził nadzieję, że przesilenie nie będzie trwało długo. Rozmowa trwała do godz. 13.45.

Dekret Warszawa, 17. 3. (PAT.) Dnia 17. bm. około godz. 9 wieczorem Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret:

Do Pana Prof. Kazimierza Bartla, prezesa Rady ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym pp. ministrom i kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, 17 marca 1930.

Z ostatniej chwili

Po przyjęciu dymisji.

Warszawa, 18. 3. (AW.) Od dziś wchodzi w życie po przyjęciu dymisji gabinetu p. Bartla przez P. Prezydenta Rzplitej, oficjalnie w stani prezidenta. Jak długo ono potrwa, nie wiadomo. Według informacji „Ekspressu Porannego“ przewidują, iż nie zakończy się przed zamknięciem sesji sejmowej, co nastąpi 31 marca br., po ostatecznym uchwaleniu budżetu przez Sejm. — Dziś ma się odbyć narada w prezydium Sejmu z udziałem marszałka i wicemarszałków, celem ustalenia daty i porządku dziennego plenarnego posiedzenia Sejmu. Również na dziś zapowiedziane jest posiedzenie Komisji budowlanej i administracyjnej, a posiedzenie komisji konstytucyjnej zostało przez jej przewodniczącego p. Makowskiego odwołane.

Warszawa, 18. 3. (AW.) W związku z dymisją gabinetu „Kurier Warszawski“ notuje pogląd, że obecne przesilenie rządowe zostanie wkrótce zażegnane i że p. Bartel po raz szósty podejmie misję utworzenia rządu i po częściowej rekonstrukcji, stanie na czele gabinetu.

Order dla p. Ratajskiego.

Poznań. (AW.) Z okazji imienin prezydenta miasta Cyryla Ratajskiego, konsula czeskosłowackiego w Poznaniu hrz. Matusek wręczył prezydentowi Ratajskiemu dyplom medalu złotego izby handlowej w Pradze.

30 lat pracy scenicznej

Poznań. (AW.) W dniu 18. bm. Zygmunt Noskowski, artysta dramatyczny teatru polskiego w Poznaniu obchodził 30-lecie swej pracy scenicznej

Po zgonie b. dyktatora.

Głosy francuskie. Paryż. (PAT.) Prasa, omawiając w rozmaity sposób dzieła polityczne, dokonane przez Primo de Rivere, wyrażają jednomyślnie uznanie za jego patriotyzm oraz przyjaźni dla Francji.

Zyciorys. General Primo de Rivera urodził się dnia 8-go sierpnia 1870 r. w Kadyksie. W r. 1895 był adiutantem Martinez de Campos w wojnie kubańskiej. Bit się też na wyspach filipińskich, a w r. 1898 wrócił w randze pułkownika do Hiszpanii. W ojczyźnie stłumił w r. 1902 powstanie barcelońskie, w latach 1909—1913, uczestniczył w kampanii marokańskiej, w latach 1915—1917 był wojakowym gubernatorem Kadyksu. Odwiedził front brytyjski i francuski podczas wielkiej wojny. W r. 1922 mianowany był generałem-gubernatorem Barcelony. Dnia 13 września 1923 r. drogą zamachu stanu stanął na czele rządu, jako premier i dyktator. Rok 1930 przyniósł upadek dyktatora hiszpańskiego, który w styczniu br. utracił władzę i opuścił Hiszpanię, wyjeżdżając do Francji.

„Pożegnanie Hindenburga“.

Berlin. (PAT.) Prasa nacjonalistyczna z wyjątkiem organów agrarjuszy „Deutsche Tageszeitung“ i „Kreuzzig.“ w dalszym ciągu z coraz większą zaciekłością atakuje prezydenta Hindenburga.

Wszechniemiecka „Deutsche Ztg.“ w triumfującym tonie donosi, że ogłoszona w wydaniu tego dziennika szumna odezwa p. t. „pożegnanie z Hindenburgiem“ została rozchwytana i że okazała się potrzeba wydania odezwy w formie osobnej ulotki. Dziennik zarzuca prezydentowi, że kontynuuje politykę swego poprzednika socjalistycznego, pierwszego prezydenta Rzeszy Fryderyka Eberta. „Prezydent Hindenburg — oświadcza organ wszechniemiecki — ciąży niby koszar nad rzeczywistością niemiecką. Respekt przed tym starem byłby zbrodnią“. Charakteryzując mentalność prezydenta jako „mentalność ludzi klas niemieckiej z jesieni 1918 r.“ „Deutsche Ztg.“ wyzywa młodzież niemiecką do podjęcia walki przeciwko Hindenburgowi.

Komunikat meteorologiczny.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym t. j. w dn. 18 h. m. Przeważnie pochmurno miejscami opady (śnieg na północno-wschodzie, po- zatem deszcz); potem przejścia na zachodzie i południu kraju. Naogół nieco ciepło, lecz jeszcze lekki mroz na wschodzie, a na zachodzie niewykłuczone nocy lekkie przymrozki. Obrót do południowego-wschodu ku południowemu-zachodowi i zachodowi.

Podpisanie umowy gospod. między Polską a Niemcami.

Warszawa, 17. 3. (PAT.) Parafowana w piątek, 14 b. m. rano między oboma pełnomocnikami umowa gospodarcza pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką została dzisiaj o godzinie 18.30 przez tychże pełnomocników ministra Juliusza Twardowskiego i posła niemieckiego Ulricha Rauschera, formalnie podpisana.

Umowa posiada charakter umowy kontyngentowej, utrzymującej w wymiarze wzajemnej między oboma krajami obowiązujące obecnie zakazy.

Oba kraje zobowiązują się do zniesienia w obro-

cie wzajemnym wszelkich zarządzeń związanych ze stanem wojny celnej. Umowa podpisana została na rok z prawem mechanicznego przedłużenia.

Podpisany układ kładąc kres wojnie celnej, stworzy umowne podstawy do normalnej i dla stron obu korzystnej współpracy gospodarczej między oboma krajami, stanie się on jednocześnie ważkim czynnikiem normalizacji stosunków gospodarczych i finansowych tej części Europy.

P. S. Blizsze szczegóły, dotyczące traktatu handlowego podamy w jutrzejszym wydaniu „Głosu“ (r.)

Niesłychane okrucieństwa bolszewickie w walce z religią.

(KAP.) Wiceprezydent uniwersytetu Georgelown Homund Walsch, który powrócił z podróży po Rosji nakreślił wobec przedstawicieli jednej z francuskich prasy prasowych straszliwy obraz okrucieństw bolszewickich w walce z religią. Według jego opowiadań, arcybiskupa z Permu poddano straszliwym torturom a następnie żywcem spalono. Biskupa z tego miasta wrzucono do dołu z niegaszonym wapnem i tak długo trzymano dopóki nie umarł. Biskup z Jurjewu trzymany był przez dłuższy czas w więzieniu ra-

zem z pospolitymi kryminalistami, a następnie wydany w ręce kłosa, który obciął mu nos i uszy i wreszcie zabił pchnięciem bagnety. Arcybiskup z Woroneża został powieszony na kazińcy własnej świątyni. W samych tylko tych diecezjach zamordowano przeszło stu duchownych. Z jednego z posród nich w czasie silnego mrozu zerwano ubranie i tak długo oblewano wodą, dopóki zamierlił się w posag łodowy, w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu.

—o—

Bezwstydna obłuda chamów moskiewskich.

Bolszewicy obrońcami uciśnionej Cerkwi prawosławnej w Polsce.

(KAP.) W odpowiedzi na znane powszechnie wystąpienie Papieża w sprawie prześladowań religijnych w Rosji bolszewicy zamieścili małą wzmiankę w „Prawdzie“ z dnia 9-go bm., donosząc o wielkich prześladowaniach prawosławia przez katolików szczególnie w Polsce. Ciekawą jest ta wzmianka z dwóch względów: 1) że podaje kłamliwe w najwyższym stopniu informacje (np. zamknięcie przez rząd polski pięciu cerkwi (gdzie?); 2) że bolszewicy nie mają rzeczowych argumentów na odparcie zarzutów, stawianych im przez kulturalne społeczeństwa Europy, więc piszą kłamstwa o zamykaniu cerkwi

prawosławnych, o tem, jakoby Kościół katolicki ma odebrać 750 cerkwi, od organizacji wojny, krzyżowej.

Zabawne jest to wystąpienie bolszewików w o- bronie „uciśnionych“ wiernych prawosławnych, bolszewików, którzy tysiące kapłanów i świeckich torturują na wyspach Solowieckich, i w więzieniach, którzy na wahał się rozstrzelać tysiące niewinnych, którzy na każdym kroku chcą zdeptać wszystko, co wychodzi z zasad kultury chrześcijańskiej — oni bronią dziś interesów prawosławia w Polsce!

—o—

Czyżby zapowiedź złagodzenia dyktatury komunistów?

Berlin. (AW.) Według doniesień z Moskwy, komitet centralny sowieckiej partii komunistycznej pod przewodnictwem Stalina, powziął w sprawie przeprowadzonej ostatnio masowo kolektywizacji gospodarstw, szereg sensacyjnych rezolucji. Przewidywaliśmy więc, stwierdzono, iż przeprowadzana obecnie kolektywizacja gospodarstw indywidualnych odbywa się w sposób, który godzi w interesy partii. Gospodarstwa indywidualne winny łączyć się w kolektywy dobrowolnie, a nie drogą przymusową. Wobec tego komitet centralny wypowiada się stanowczo przeciwko kolektywizacji przymusowej. Również P. Kombiuro powzięło rezolucję, w której nakazuje: 1) zaniechanie przymusowej kolektywizacji chłopskich gospodarstw indywidualnych, 2) przywrócenia targów z udziałem właścicieli, 3) zamykanie świątyni wszelkich wyznań dokonywać tylko na życzenie miejscowej ludności i bez sprzeciwu miejscowego du-

chownego. Rezolucje te zdają się świadczyć, iż prowadzona dotychczas polityka teroru na wsi wydała jaknajgorsze rezultaty. przedewszystkiem dla bolszewików.

Ameryka wobec prześladowania religijnego w Rosji.

Nowy Jork, 17. 3. (PAT.) Tysiące chrześcijan oraz żydów zanosilo w dniu wczorajszym modły za wiernych prześladowanych w Rosji. Ołbrzymie tłumy zebrały się w katedrze. Oddziały policji zgromadzone były w czasie nabożeństwa przed katedrą w celu zapobieżenia ewentualnym demonstracjom „anarchistów. Do żadnych zajęć nie doszło. Kontramaniestacja odbyła się w sali gimnastycznej Coliseum, gdzie 12.000 kom. odbyło się zebranie przewodem ogłoszonym szereg przemówień.

Wyprosić za drzwi!

Komisja niemieckich i francuskich katolików na Śląsku polskim?

(KAP.) Z organu ks. Ulitzki „Schlesische Volkszeitung” z dnia 8. bm. dowiadujemy się, że uczestnicy niemieccy berlińskiej konferencji porozumiewawczej należą katolikami francuskimi i niemieckimi wysunęli propozycję wspólnego objazdu Górnego Śląska, zwłaszcza Śląska polskiego.

Narazie możemy tylko wyrazić zdziwienie, że w sprawach, dotyczących nie tylko państwa polskiego, ale i hierarchii Kościoła w Polsce usiłuje się pominąć najbardziej zainteresowanych Polaków.

Żądania monarchistów.

Wiedeń, (PAT.) Tutejsza partja monarchistyczna przedłożyła kanclerzowi Schoberowi rezolucję, żądającą natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką, a to z powodu przesładowań religijnych. Gdyby żądaniu temu nie ulegniono zadość do dnia 30 marca, wówczas stronnictwo monarchistyczne będzie zmuszone zmusić poselstwo sowieckie przez demonstracje przed gmachami tegoż do opuszczenia stolicy austriackiej.

Litewski „korytarz tranzytowy”.

Ryga, 17. 3. (AW.) Rząd litewski w memorjałe przesłanym do podkomisji Ligi Narodów wyjaśnia, że Litwa ze względu na interesy Łotwy, wyraża zgodę na ruch tranzytowy: osobowy i towarowy przez Litwę do Polski z zastrzeżeniem jednak, iż obywatele Litwy nie mogą korzystać z podciągów tranzytowych, celem wyjazdu do Wilna, obywatele polscy zaś nie będą mieli prawa wysiadać na terytorjum litewskiem. Kolej Litwa—Romny może być uruchomiona, lecz w „korytarzu” litewskim podciąg będą miał charakter wyłącznie tranzytowy.

Związek ochrony sztuki.

Paryż (AW.) W ostatnich czasach w Paryżu w kółach grupujących się przy Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu omawiana jest żywo sprawa stworzenia „Związku ochrony sztuki” w czasie wojny. Związek ten w czasie ewentualnej wojny ma za zadanie ochronę dzieł sztuki, tak jak Czerwony Krzyż spełnia swą rolę w stosunku do szpitali i punktów opatrunkowych. Należy dodać, iż pierwszy projekt zmierzający w kierunku ochrony dzieł sztuki podczas wojny, wysunął amerykański senator Borah.

** Uniwersytet dla elity. W ministerjum oświaty Rzeszy ogłoszono projekt stworzenia uniwersytetu dla elity intelektualnej. Uniwersytet taki wymagałby natychmiastowego przygotowania przez słuchaczy doktoratu, lecz także dalszego pogłębiania studiów. Celem uniwersytetu byłoby przygotowanie specjalnie przygotowanych sił. Wstępujący na uniwersytet mają być poddawani bardzo surowym egzaminom.

* Nowe gwałty. Moskwa. (Rps.) Rada komisarzy ludowych ogłosiła dekret, na którego podstawie dzwony cerkiewne w klasztorach i cerkwiach, które chronione są przed zburzeniem, jako zabytki, sztuki, wyjęte zostają z pod działania ustawy o ochronie zabytków i przekazywane być mają sowieckiemu trustowi metalurgicznemu.

* Samobójstwo komunisty. W Paryżu popełnił samobójstwo, skacząc do Sekwany, członek komisji moskiewskiej rady gospodarstwa krajowego (Sownarchozu) — Włodzimierz Malerewski. Przyczyny samobójstwa nie udało się ustalić.

CHARLES WESLEY SANDERS.

Na rozdrożu

(Przedruk wzbroniony)

34)

(Ciąg dalszy).

— Cóż znowu? Zgodzilibyśmy się przecież tym razem na jedno — uśmiechnął się Bert.

Uśmiech ten podzielał na Sobey'a jeszcze bardziej rozświeklającego. Zwrócił się do czterech ludzi.

— Chodźcie, chłopcy — rzekł — Uwolnili was tylko dlatego, że dowiedzieli się o mojem przybyciu. Pan Mc Gregor powiedział o tem szeryfowi.

— Gość ma wdech — zauważył jeden z lotrzyków. — Może wywacha jeszcze kiedy dla siebie co nieprzyjemnego.

— Mniejsza z tem — zawołał prawnik. — Chodźcie. Gdzie są wasze konie?

— Szeryf zabrał.

— Są w stajni na tej samej ulicy. — objaśnił urzędnik.

Bert wstał, ukłonił się szeryfowi i wyszedł na ulicę. Przeszedł na drugi chodnik i stanął na wprost więzienia, czekając na wyjście tamtych. Sobey ruszył odrzucił rękę na ramieniu i poważnym tonem niedosłyszalnych słów. Adwokat potrząsnął energicznie głową. Dorr napierał. Sobey spojrział na Mc Gregora i ustąpił. Zawrócił wszyscy i odeszli w stronę ulicy, prowadzącej do banku.

Bert poszedł za nimi trop w trop. Przed bankiem znów czekał az wyjął. Twarz prawnika wykrywał skurek gniewu, wargi mu drżały. Podszedł do swego przesładowcy.

— Pan wstrzymał realizację czeku Hammersley'a — grzytnął zduszonym głosem.

— Jakiego czeku? — zaprztał niewinnie Mc Gregor.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Środa, dnia 19 marca 1930 r.

Józefa Obl. N. M. P.

Wsch. słońca g. 5 m. 43. Zach. g. 17 m. 43.

Wschód księżycy g. 0 m. 0. Zachód g. 7 m. 47.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Śando-miersko-Wielkopolskiej Rodowit Nasion w Antoninach Włocław. dnia 18. 3. godzina 7 rano: Temperatura powietrza +3.3, wiatr wschodni o prędkości 3 m/s pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 735.0 wilgotność 99%, w ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 9.0 najniższa — 1.3. Ilość opadu 0.2 mm.

—O—

LESZNO.

1) Kalendarzyk termiczny (zebrań, zbiórek itd.)
Dziś: (18. 3.) Baczność „Sokol”: Ćwiczenia drabów o godz. 8 wiecz. w ćwiczeni miejskiej. Czołem! Naczelnictwo.

Baczność „Sokolice”: Ćwiczenia młodzieży o g. 6.30 w ćwiczeni miejskiej, drubien o godz. 8-mej wiecz. w ćwiczeni seminarjum żeńsk. Czołem! Naczelnictwo.

Stow. Młodych Polek: o godz. 8-mej wieczór zbiórka X. zastępu w Domu Katolickim. Ważne sprawy. O przybycie wszystkich drubien prosi Zastępowa.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej: Dziś otwarta biblioteka. Uprasza się o zwrot względnie zamiane książek od godz. 8 wiecz. Bibliotekarz.

Intro: (19. 3.) Chór Nauczycielski: o godz. 3.15 po południu lekcja śpiewu chóru męskiego w żeńsk. szkole powszechnej. Komplet kończący.

Dyrygent.
Słowarzyszenie św. Dzieciątwa Jezus: o godz. 5 po południu zebranie miesięczne w Domu Kat. Tamże odebrać można legitymacje. O liczny udział prosi Zarząd.

2) II odczyt p. prof. Luśtawskiego. Drugi odczyt, o wiele krótszy, ale za to zwięźlejszy od pierwszego, odbył się przy jeszcze mniejszej frekwencji publiczności, niż to było za pierwszym razem. Szanowny prelegent dał w dalszym ciągu syntezę innych światopoglądów oprócz materialistycznego: idealizmu, panteizmu, spirytualizmu, mistycyzmu, a wreszcie według prelegenta, najwyższego światopoglądu: mesjanizmu polskiego. Chrześcijaństwo należy do spirytualizmu. Każdy z myślicieli należy do jednego z tych sześciu typów, mniej lub więcej wyraźnie. Ale jeśli już jest zwolennikiem jednego z nich, nie można go nawrócić na inny, a zatem każdemu człowiekowi należy zostawić spokój. To ma być kluczem do zrozumienia każdego człowieka. Prawda częściowo znajduje się w każdym światopoglądzie, natomiast całej absolutnej prawdy nie ma w żadnym systemie i niema tu co się kusić o to, by znaleźć typ taki, gdzieby znajdowała się połowa prawdy. Mesjanizm uważa prelegent jako szczyt najwspanialszego światopoglądu, bo tu już całe narody zbliżają się do Boga, i stawiają się Królestwem Bożym na ziemi. Wówczas i wojny też ustają. Wchodząc w meritum wykładów, trzeba z całą lojalnością stwierdzić, że w całości prelegent dał, jeśli nie całkowicie, to jednak wystarczająco obraz różnych światopoglądów. Atoli w pewnych szczegółach, nie można zgodzić się na poglądy osobiste Szanownego Prelegenta. Najpierw uderzyło, iż prelegent tak lekkim sercem zrezygnował z znalezienia całej prawdy. Wszakże a priori trzeba sobie powiedzieć, że musi być jakiś światopogląd obiektywnie prawdziwy, gdzie wszystko będzie prawdą całą a nie częściową. Nie

można powiedzieć, iżby prawdy całej nigdzie znaleźć nie było można. Bo wtedy wpadamy w ignorancję, et ignorabimus. Właśnie rozwój poszczególnych systemów wskazuje już na to, że człowiek szuka całej prawdy, albo przynajmniej na to, że chciałby ją znaleźć. A ponieważ ludzie niezdolni dla swej niedoskonałości znaleźć jej w całej pełni a raczej tylko z trudem mogliby ją znaleźć, wobec tego sam Syn Boży uławił im pracę: zstąpił na ziemię, aby nam prawdę objawił. Zatem chrześcijaństwo posiadać musi z swej istoty światopogląd jedyny i prawdziwy. Stoi ono ponad wszystkimi innymi typami, a nie można go znaleźć tylko do spirytualizmu. Wynika więc z tego praktyczny wniosek, że można jednak materialistycznie lub idealistycznie itd. pomoc do odzyskania prawdy. Można wyrozumieć światopogląd drugiego, ale równocześnie można mu przedstawić argumenty przemawiające za prawdą, której w całości nie poznał. Zatem zrezygnować z tej zaszczytnej i szlachetnej pracy byłoby krzywdą dla drugiego, nie poznającego całej prawdy. Oczywiście, jest rzeczą dobrą woli danego człowieka, chcieć pozbyc się swego światopoglądu, tylko częściowo prawdziwego, dla całej prawdy. Prelegent też mówił o ślepej wierze w religij, rozumiejąc przez to, że większość ludzi nie przeżywa czy też doświadcza samej prawdy, ale musi ją przyjąć bezkrytycznie na słowo tych jednostek, którym Bóg prawdę objawił. Ślepa wiara mogłaby nazwać; gdyby człowiek miał drągami uwierzyć, niedorzeczności na podstawie jego gołego słowa. Tymczasem może przecież najpierw stwierdzić, czy owe prawdy, objawione przez jednostkę, sprzeczne są z jego rozumem, a powtóre, czy dany osobnik zasługuje na wiarę. A jest wiarygodny, jeśli może udowodnić swoje prawdziwość, czy to swoją szlachetnością, co jednak nie wystarcza, czy przedewszystkiem jakimś znakami zewnętrznymi, a zwłaszcza cudami, które według prelegenta można stwierdzić naukowo jako fakta nadzwyczajne, dokonane przez Boga. Wprawdzie sam Bóg człowiekowi tej prawdy nie objawił, ale drugim; a takim, który uwierzył, nie jest nawet cudami, wierzyć nie jest ślepą wiarą, ale rozsądną wiarą. W innym razie wszelka nauka szkolna nazwałaby trzeba ślepą wiarą. Co do mesjanizmu, należałoby napisać osobną rozprawę. Niech wszak tu wystarczy zaznaczyć, że zdaje się, dopóki człowiek człowiekiem, to będą istniały niemawie, zazdrość, co stanowi źródło wojen i walk. Jeśli Chrystus mówił: Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi, wyraził tylko życzenie, by tak było, ale nie powiedział, że tak będzie. Starac się należy wszelkimi siłami o to, a stara się o to Kościół św. Ale Królestwa Bożego w całej pełni na ziemi nie będzie, jak sądzi prelegent; będzie ono dopiero na prawdę w niebie. A zatem ziemia na prawdę jest i będzie „padłem płaczu”. Jeśli Prelegent wyraził obawę, że wśród słuchaczy niektórzy uznają te jego wywody za urojenia, to musimy przyznać, że niekiedy słusznie taka myśl przyszła do głowy. Powyższe słowa napisałem nie gwoli sprzecznania się, ale dla prawdy. Cierco mihi amicus, sed magis mihi amica veritas.

X. Dr. Wł. Spikowski.

1) Komunikat. Państwowe Gimnazjum im. Komienjusza, podaje do wiadomości, że dnia 19. marca jako w dzień uroczystości 1. marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w auli gimnazjalnej uroczysty poranek, na który zaprasza się rodziców, uczniów oraz przyjaciele młodzieży. Na program złożą się okolicznościowe przemówienie, deklamacje, popisy chóru gimnazjalnego i orkiestry. Początek o godz. 10-tej rano.

2) Komunikat. Państwowe Gimnazjum im. Komienjusza, podaje do wiadomości, że dnia 19. marca jako w dzień uroczystości 1. marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w auli gimnazjalnej uroczysty poranek, na który zaprasza się rodziców, uczniów oraz przyjaciele młodzieży. Na program złożą się okolicznościowe przemówienie, deklamacje, popisy chóru gimnazjalnego i orkiestry. Początek o godz. 10-tej rano.

3) Komunikat. Państwowe Gimnazjum im. Komienjusza, podaje do wiadomości, że dnia 19. marca jako w dzień uroczystości 1. marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w auli gimnazjalnej uroczysty poranek, na który zaprasza się rodziców, uczniów oraz przyjaciele młodzieży. Na program złożą się okolicznościowe przemówienie, deklamacje, popisy chóru gimnazjalnego i orkiestry. Początek o godz. 10-tej rano.

pieciu, a ja jeden, chociaż i tak dalbym się wam we znaki. Zanimbyście zdążyli mi ściągnąć buty, co macie na myśli, z banku damoaby znać do szeryfa i wszyscy znaleźlibyście się za kratkami. Ale możecie spróbować. Dalej mecenasie! Pan pierwszy. Zobaczmy czy zdolnym jednym kopnięciem otworzę panem drzwi banku.

— Gupeze — warknął Sobey.

— Mam nadzieję, że się kiedyś rozprawimy — rzekł Bert, prostując swą wysmukłą postać. — Nie przepadam!

— Słuchaj pan — zaczął z pasją adwokat. Hammersley poturbował mnie wczoraj. Teraz zanów pan oszukaj w porozumieniu z nim. Każę was obu aresztować.

— Tego tylko pragnę — oświadczył swobodnie przeciwnik. — Byłaby ciekawa sprawa. Postaralibyśmy się o uczciwego adwokata i może wyszłoby na światło dzienne kilka ważnych tajemnic. Może pójdziemy razem po rozkaz aresztowania, panie Sobey?

Prawnik otworzył oczy szeroko, nie wiedząc czy wziąć te słowa za żarty, czy za rodzaj groźby. Dorr zorjentował się pierwszy.

— Daj pan pokój aresztowaniom — rzekł do swego oredownika. — Zabierajmy się z tego miasta od tego gościa! Wszy tylko do kogośby się przy-czepił i zaprzysiężnia się z wiadzi, gagatek szerzył!

— Nie pyskować, Dorr — rzekł spokojnie Mc Gregor. — Jeszcze się spotkamy!

— Chyba z rewolwerem w ręku — dorzucił znacząco opryszek.

— Odwracam się plecami — odparł ironicznie Bert. — Jeżeli uważacie, że to wam pójdzie na zdrowie, strzelajcie we mnie. Pożyczcie rewolweru od przyjaciela.

— Eh, zabierajmy się już stąd — warknął do swoich Dorr.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

II.

Panna Flora spędziła tę noc bardzo niespokojnie. Sen miała przerywany, ciągle trapiły ją sny jakiegoś męczące, w których parokrotnie zjawiał się przed nią wczorajszy wybawiciel.

Gdy obudziła się wczesnym rankiem, przez czas dłuższy nie otwierała oczu, aby wrażenia rzeczywistości nie rozproszyły obrazu, który niespostrzeżenie dla niej samej stał się tak jej drogi.

Leżąc z zamkniętymi oczami, starała się odtworzyć w pamięci rysy twarzy Fernanda, przypomniawszy sobie, jakiego wrażenia doznała, gdy on ją nawpół omdlałą, mocną ręką przytulił do piersi...

Jakieś nieznane dotychczas wrażenia, niby prąd elektryczny przechodziły przez jej ciało, sprawiając rozkosz niezmierną.

Flora nie wiedziała, co się z nią dzieje, zdawała sobie tylko sprawę, że coś potężnego rośnie i odizacza w całym jej jestestwie.

Do tej pory nie rozumiała ona znaczenia miłości do mężczyzny. Wychowana w otoczeniu anglo-ame-rykańskiem, patrzyła na znajomych młodych ludzi takimi samymi oczami, jak i na swe koleżanki. Podziwiała ich zdolności umysłowe, sprawność fizyczną, czasami nawet i urodę, ale zawsze ze śmiechem mówiła do swych przyjaciółek, że jest w zupełności odporna na uczucie ślepej i bezmyślnej miłości.

Znalazszy się wśród rozromansowanego na wszystkie strony towarzystwa Meksyku, pozostała nadal czysta i chłodna, niby lodowiec „And“, jak ją kartobliwie młodzież nazywała.

Teraz jednak i ten lodowiec poczuł, że pod jego lodowo-chłodną powłoką wrzeć zaczyna jakiś wulkan nieznany dotychczas, którego lawa gorąca przyprawia ją o rozkoszne wstrząsy.

Po paru dniach zrozumiała z całą dokładnością, czem jest miłość, zdała sobie sprawę z tego, że nade wszystko na świecie ukochała człowieka, którego widziała raz tylko w życiu i to przelotnie... Napróżno włożony do amerykańskiego rozumowania rozsądek mówił jej, że uczucie takie do zupełnie nieznanego człowieka jest nonsensem... Gorąca krew córki południa, która teraz dopiero odezwała się ze spotęgowaną mocą, mówiła jej, że człowieka tego musi posiadać za dozgonnego towarzysza bez względu na to, kim on jest, chce z nim dzielić losy życia... Choćby zapłacić za to, miała całym życiem udręki i niedoli, musi choćby raz jeden zakosztować smaku ust jego, musi choćby raz jeden jeszcze być przytulona do tej szerokiej piersi, na której już przez krótką chwilę spoczywała.

Uświadomiwszy w sobie te uczucia, jak praktyczna Amerykanka, postanowiła obmyśleć plan działania, zmierzającego do urzeczywistnienia tych jej marzeń.

Któregoś ranka, obudziwszy się po dobrze przespanej nocy, poczuła, że może już rozumować z dawną dokładnością i spokojem, zaczęła więc zastanawiać się nad planem działania.

Myślała długo i gdy podniosła się z łóżka, powiedziała sobie głośno:

— Teraz musi się wszystko udać.

Pokojówce, która jej pomagała przy ubieraniu się, kazala zaraz wezwać do siebie Pachita. Pachito był czemś w rodzaju totumfackiego w domu Tomedy. Metys, z pochodzenia w czasie jednej z licznych rewolucji za czasów prezydenta Caranzy, stanął po stronie przeciwnej rządowi. Wzięty do niewoli stanął przed sądem doraźnym, który sprawował senor Tomeda, okazał z powodu obawy śmierci taką skrucę, że groźny sędzia darował mu życie, jednocześnie ~~teraz~~ wziął go do siebie, jako służącego. Kroku tego

nie żałował nigdy, gdyż oddany mu i wdzięczny Pachito nieraz ocalił mu życie, ustrzegłszy go przed sztyletem i trucizną, które na każdym kroku zagrażały znienawidzonemu urzędnikowi. Obecnie metys zajmował wybitne stanowisko w brygadzie agentów policyjnych, mając sobie przydzieloną specjalną misję strzeżenia osoby naczelnika wydziału politycznego. Jednocześnie z czynnościami urzędowymi załatwiał on różne funkcje, wymagające specjalnego zaufania, których do powierzenia miał bardzo wiele, człowiek, kroczący przed siebie z całą bezwzględnością, jakim był senor Tomeda. Cicho wsunął się do buduaru Pachito i złożył głęboki ukłon przed córką swego szefa.

Flora w ostatniej chwili, gdy nadszedł czas otwarcia tego działania, jak gdyby się zawahała. Kilka razy w milczeniu przeszła się po pokoju, wreszcie dojrzało w niej postanowienie działania. Zatrzymawszy się przed metysem, powiedziała:

— Pachito, czy mogę na ciebie liczyć?...

— Seniorito, życie swe chętnie złożę w ofierze jak za pani ojca, tak i za panią!

— No, tak wiele wymagać nie będę, ale chcę się upewnić, że mogę polegać na twojej dyskrecji.

— Seniorito, nawet tortury przedśmiertne nie zdołają mi wydrzeć tego, co w tajemnicy mi zostało powierzone.

— Dobrze, więc dam ci pewną misję...

— Wszystko z rozkoszą zrobię dla seniority.

— Słuchaj więc: musisz zaraz iść i zasięgnąć jak najbardziej szczegółowych informacji o osobie niejakiego senora Fernanda Reni del Vega. Masz się dowiedzieć nie tylko szczegółów z jego życia, i ze stosunków rodzinnych, ale też starać się poznać jego charakter i upodobania. Sądzę, iż zrozumiałeś, o co mi chodzi... Jesteś wszak człowiekiem inteligentnym.

Ta pochwała zrobiła metysowi większą przyjemność, niż najwspanialszy upominek. Zgiąwszy się więc w ukłon, powiedział:

— Wszystko to seniorita będzie wiedziała dziś jeszcze.

Po jego wyjściu Flora przeżywała poraz pierwszy w życiu dręczące uczucie oczekiwania. Nie wiedziała, jak zapełnić ciągnące się dziś niemożliwie godziny przepołudnia. Zachodziła parę razy do stajni, gdzie pieściła Blacka, którego uważała za mimowolnego sprawcę spotkania...

Wreszcie powiedziano jej, że Pachito czeka w buduarze. Szybko pobiegła tam, przez drogę usiłując uspokoić miotające ją wzburzenie.

Gdy tylko zamknęła drzwi za sobą, rzuciła gwałtownie pytanie:

— No co?... Dowiedziałeś się?..

— Tak jest, seniorito...

— Dziękuję ci Pachito — powiedziała z uczuciem ulgi, poczem podeszła do biurka, wzięła przygotowany dla posłańca pierścionek z wspaniałym brylantem.

— Proszę cię, przyjmij to na pamiątkę odemnie!

— O seniorito! — zawołał metys, którego kamienna zazwyczaj twarz wyrażała najwyższe uczucie wdzięczności, gdyż jak każdy leksykanin lubił on nadewszystko błyskotki. — Niepotrzebne to, bo i tak spełnienie twego rozkazu było dla mnie rozkoszą... Nie jestem godzien tak wspaniałego daru...

— Bierz i gadaj prędzej! — groźnie już zawołała Flora.

Doprowadzony do porządku tym tonem metys wyprostował się i zaczął mówić:

— Senior Fernando Reni del Vega mieszka przy ulicy Maqueda we własnym domu. Były właściciel ziemski, po sprzedaniu swych posiadłości osiadł w stolicy i tu prowadzi różne spekulacje i większe tranzakcje. Zdolność kredytowa najzupełniejsza, gdyż w najpoważniejszych bankach ma rachunki bieżące na wysokie sumy...

— Nic mnie to nie obchodzi! — przerwała mu Flora ruchem, wyrażającym zniecierpliwienie.

— Pod względem politycznym — nieposzlakowany. Choć zalicza się do praktykujących katolików, nie wdaje się w żadne knowania z przeciwnikami rządu.

Dłużej słuchać tego urzędowego raportu Flora nie mogła. Ze wściekłością w głosie zawołała:

— A co mnie to wszystko obchodzi! Narzeczoną czy ma, albo kochankę? -

— E, e, gdzież tam, taki solidny pan, a przytem przecież on żonaty... Kochają się bardzo z panią, choć ta ciągle niedomaga.

Gdyby piorun spadł nagle z jasnego nieba, albo raptowne trzęsienie ziemi zważyło sufit pokoju, nie zrobiłoby to większego wrażenia na Florę, jak ta ostatnia wiadomość.

O tem jednym do tej pory nie pomyślała, w marzeniach widziała swego wybrańca wolnym. Doznała wrażenia, jak gdyby huragan jakiś gwałtowny nią wstrząsnął.

— I ty, ty ośła głowo, dopiero mi teraz o tem mówisz — zawołała, podchodząc do wystraszonego tym niezrozumiałym odruchem swej pani metysa.. Głupiec!...

— Ja, ja pani nie winien, powiedziałem wszystko, tego się dowiedziałem — wyjąkał.

Flora opanowała swe wzburzenie w jednym mgnieniu oka i obawiając się, aby metys nie domyślił się prawdy, odrazu zmieniła ton mowy.

— Ach nie... Nie mam żadnej pretensji do ciebie, mój kochany Pachito. Doskonale się wywiązałeś ze swego zadania i bardzo ci wdzięczna jestem.

— O, tak pani! Ja zawsze państwu służę z całą gorliwością.

— A teraz już idź, — groźnie powiedziała Flora bo czuła, że chwila opanowania się przechodzi i obawiała się, by on nie widział nowego jej wybuchu.

Pachito nie kazał sobie dwa razy powtarzać tego rozkazu, wysunął się szybko z pokoju.

Po jego wyjściu Flora stała czas jakiś nieruchoma, po chwili dopiero padła na kozetkę. Obie ręce zagłębiła w swych gęstych, kruczych włosach starannie tego ranka ufrizowanych przez pokojową, z ust jej wychodził cichy jęk

Przez dłuższy czas tak leżała, nic nie myśląc, ani czując.

Wreszcie zerwała się. Myśl jedna, jak błyskawica jasna, jak błyskawica, gwałtowna, mózg jej oświeciła.

— Walczyć! Walczyć o niego! Nie ustąpić!

— Co to jest małżeństwo?!... Starła się rozumować. — To jest prawo jednej kobiety do niego. Żeby nie jedna tylko, lecz wszystkie kobiety całego świata rościły sobie do niego prawo, ona nie ustąpi!

Dopóki jedna choćby kropla krwi płynie w jej żyłach, ona walczyć będzie o to swoje szczęście... — Zaśmiała się dziko.

— Hej! Czy jest kobieta od niej piękniejsza w całym Meksyku?! Ona ma też duży majątek, ogładę towarzyską, stosunki... Któż się tym watorom oprzeć zdoła?... Z kimże on może być żonaty?... Z córką jakiegoś właściciela haciendy, co młodość swą wśród prerji spędziła... A ona jest wychowana w towarzystwie przedstawicieli najpiękniejszych rodzin Nowego Świata.

— Hej! stań ze mną do walki, tajemnicza nieznajoma, któraś mi go porwała, zanim poznałam ten przedmiot swego ukochania!... Stań! Zobaczymy czy mi dorównasz!...

Ściemniło się, a Flora jeszcze nie wychodziła ze swego pokoju. Gdy ojciec posłał po nią, aby przyszła na wieczerzę, posłała poprzez zamknięte drzwi cały stek znanych sobie meksykańskich i amerykańskich przekleństw.

Wówczas senor Tomeda przekonał się, że jedy naczka jego jest poważnie zdenerwowana. Zaniepokojony tem, podążył sam pod jej drzwi.

— Flora, dziecko moje, co ci jest? — zapytał.

— Nic mi nie jest!... Zostawcie mnie w spokoju! — zawołała gwałtownie.

— Ależ dziecko, zrozum, że jestem o ciebie niepokojny.

— E, e, daj mi spokój... Lepiej byś, staruszk, pomyślał o tem aucie, które mam obiecać... Aż mi

wstyd, doprawdy, że do tej pory nie mogę się oddać sportowi, do którego nabrałam zamiłowania.

— Dobrze, dobrze, dziecko... Jutro będziesz je miała, uspokój się tylko, chodź do stołu... bo nie sądzę, że jesteś chora.

— Jutro, jutro je będę miała — wołała Flora z pasją. — Błaguj sobie swemu ministrowi, ale nie mnie...

— Daję ci słowo, dziecko moje. Wczoraj robili rewizję u jednego właściciela składu i znaleźli u niego jakiś list od zbiegłego na Kubę biskupa. Wprawdzie dotyczył on tylko interesu, ale już sam podpis na liście wystarczy do wytoczenia procesu osobie, która go przechowywała.

— Jak będzie auto, to uściskam cię na podziękowanie, a tymczasem idź i nie przeszkadzaj mi papieczko. — No smacznego apetytu i dobrej nocy, ci życzę!...

Pomruczawszy jeszcze trochę groźny w całym kraju, a pokorny u siebie w domu naczelnik, odszedł od drzwi pokoju córki.

Flora przez czas dłuższy leżała w jednej i tej samej pozycji, pogrążona w myślach. Praktyczny jej umysł nie mógł przez czas dłuższy oddawać się bezowocnej rozpacz, zaczęła więc obmyślać różne sposoby na to, jak dopiąć swego celu. Snula cały szereg coraz bardziej fantastycznych projektów, które jednak po krytycznem ich zbadaniu musiała porzucić, albowiem były one wszystkie fantastyczne, a co najważniejsza, nie dawały żadnej gwarancji, iż doprowadzą z dobrym skutkiem do celu.

W końcu musiała dojść do przekonania, że to, co w życiu najbardziej jest pożądanem — szczęście — tak bardzo trudnem jest do osiągnięcia!... Najbiedniejszy peon (włościanin) lub pogardzany metys może mieć za towarzyszkę życia osobę, ukochaną i wybraną przez siebie. A ona — córka jednego z najbogatszych i stanowczo najbardziej wpływowego dygnitarza w kraju, nie może zaślubić człowieka, którego pokochała.

I nic na to poradzić nie może.

Dlaczego w jej sercu, które tak długo opierało się uczuciu miłości, tak nagle wybuchł potężny płomień?!

Dlaczego zamiast szczęścia dał jej tylko udręczenie, dlaczego jej wybrany nie może odwzajemnić się takim samym uczuciem?!

Dlaczego na świecie tak się dzieje?...

Za czyją wolą i zrządzeniem?!...

Stojąc wobec tego nierozzerwalnego zagadnienia tylała głowę o ścianę...

Na cóż jej teraz te dostatki, to stanowisko w świecie, kiedy za to wszystko nie może sobie kupić wyższą, potężną, niezachwianą w swych zamierzeniach i wyrokach, siłą, przed którą ukorzyć się muszą szczęścia, dostępnego najuboższym nędzarzom. Czyżby to prawdą było, że światem rządzi jakaś siła najpotężniejsi władcy świata?... Czynniki religijny w wychowaniu Flory nie grał żadnej roli. Utraciwszy wcześniej matkę, wychowana była przez ojca, człowieka bez inteligencji, który po lebkach przyswoił sobie zasady masonerii, widząc w niej drabinę, mogącą go doprowadzić do pożądanego celu, w głębszych jednak zagadnieniach nie orjentował się zupełnie, z całą starannością odrzucał je od siebie. Ponieważ w czasach, gdy córkę oddawał do zakładu wychowawczego w S. Francisco, kierunek antyreligijny przeważał w wyższych kołach Meksyku, postawił za warunek, bezwyznaniowe wychowanie córki, obawiał się bowiem zarzutu, iż dlatego wysłał ją zagranicę, aby tam we wrogim dla ogólnego kierunku państwa duchu ją wychowywać.

Rosła więc Flora jak poganka. Wprawdzie wiedziała o tem, że jej znajomi, że służba chodzi do kościoła i odbywa praktyki religijne, widziała w tem jednak nudny obowiązek.

Teraz dopiero zaczęła zastanawiać się nad tem, czy nie możnaby w jakiś sposób wpłynąć na tę siłę wyższą, która na jej drodze do szczęścia postawiła nieprzezwyciężoną zapórę, aby dopomogła ją usu-
ić... W jaki sposób to uczynić?...

1) Obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. (Komunikat). W dniu 19. bm. organizuje się w całym kraju uroczyste obchody imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dzień ten jest chwilą uroczystego złożenia hołdu obywatelskiego największemu z obywateli Państwa Polskiego. Dzień ten jest świętem uczuć patriotycznych w całym narodzie, którego wodzem — bohaterem walk orężnych, wodzem — budowniczym w pracy pokojowej jest Józef Piłsudski. Więcej niż gdziekolwiek, my na zachodniej rubieżach naszej Rzeczypospolitej winniśmy okazać naszego ducha państwowego i patriotycznego i złożyć hołd Wskrzyszcielowi Wolności Narodu i Wielkiemu Budowniczemu Państwowości Polskiej.

Apelujemy zatem do całego obywatelstwa, aby jak najlichnijszym udziałem w uroczystościach imieninowych zamianistowało swą część i miłość dla osoby Dostojnego Solenizanta i tym samym swą wierność dla Ojczyzny, której On stał się stróżem.

Za Komitet Obywatelski
Starosta Zenkiewicz, przewodniczący.

Program Obchodu: Dnia 18 marca Capstrzyk wojska i stowarzyszeń p. w. Dnia 19 marca: Koncert orkiestr wojskowych o godz. 17 — 18 p. p. na Ryńku. Dnia 22 marca: Na sali Hotelu Polskiego o godz. 20,15 Uroczysta Akademia, na której program składają się przemówienie, występy chórow, koncert orkiestry 55 p. p. i odegranie komedji w 3 odsłonach p. t. Kapral Strzapa. Dnia 23 marca: Uroczyste nabożeństwo w Kościele parafjalnym o godz. 11,45. Po nabożeństwie defilada oddziałów wojska i p. w. na zachodniej stronie Ryńku. Od godziny 15 zawody strzeleckie na Strzelnicy Wojskowej.

1) Towarzystwo Przemysłowców i Rzemieślników. Wczoraj o godz. 8-mej wiecz. w sali Hotelu Polskiego odbyło się plenarne posiedzenie członków i sympatyków miejsc. Tow. Przemysłowców i Rzemieślników. Głównym punktem obrad był referat dyrektora gazowni p. Bethge o rozwoju gazownictwa w Lesznie i w Polsce, poparty ciekawymi danymi ze statystyki i wykresów. W dyskusji nad referatem wywijała się ożywiona wymiana spostrzeżeń i pytań. W dalszych obradach wybrano prezesa p. Plazka na delegata na walny zjazd do Poznania na dz. 30 bm., poczem radny Daniłak, członek komisji szacunkowej wyjaśnił pewne kwestie podatkowe. W zakończeniu poruszono sprawę protestu od miejsc. Tow. Przemysłowców i Rzemieślników przeciw podatkom na rzecz Izby Rzemieślniczej. Ostatecznie protest taki uchwalono przeprowadzić zbiorowo na walnem zjeździe w Poznaniu, dn. 30 bm. Po wyczerpaniu obrad zebranie około godz. 11-tej wiecz. zakończono.

1) Plenarne zebranie Stow. Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych odbędzie się w czwartek, dn. 20 bm. o godz. 20-tej w Hotelu Polskim. Pouczający wykład o Kochanowskim wygłosi p. prof. Szpunar. O liczny udział członków i sympatyków prosí Zarząd.

1) Związek Pracowników Kupieckich w Lesznie. Następną lekcję katechizmu odbędzie się w środę, dn. 19 bm. w Hotelu Polskim. Upraszają się o przywieszenie ze sobą książki z poprzednich lekcji. O liczne i punktualne przybycie prosí Zarząd.

1) Dyrekcja Miejskich Zakładów Świata, sity i wodociągów komunikuje, iż wycofuje obecnie swój zakaz używania prądu elektrycznego, w oznaczonych czasach godzinach. Właściciele motorów elektrycznych mają od tej chwili całkowitą swobodę użycia prądu.

1) Szczęśliwa kolektura. Jak się dowiadujemy w kolekturze Loterii Państwowej, Antoniego Marskiego w Lesznie padło w wczorajszym dniu ciągnięcia 5.000 zł na nr. 202 920 jak również w poprzednich dniach kilka wygranych po 2.000, 1.000, 600, 500 i bardzo duża ilość mniejszych wygranych.

1) Kino Imperial. „Miłość kozaka“. Wspaniałe dzieło złożyło ze właśnie podczas występów „Wojta-Kapell“ ukazał się na ekranie prawdziwie rewelacyjny film. To epos o wielkiej i dumnej, dzielnej i bezmiernej, jak bezkresny upalny step ukraiński, piorywającej jak warkite nury diemrowe, egoistycznej swej potędze — miłości kozackiej. — Życie kozaka, syna stepu, hardego w swej dumie człowieka wolnego, i nade wszystko ceniącego swobodę — kozaka, którego nierozłącznym towarzyszem koni i szabl, dzieł się pomiędzy śmiałą walką i wezłul hulankę. Nieskłamany wyrazem, temperamentu i werwy jest brawurowy taniec, śmieszne akordy duszy kozackiej dźwięczą w przepięknych pieśniach. — Wyjątkowo wprost porwające prawdziwością, szczerością świetnego odzwierciedlenia i odczuć sceny filmu dopełnia prawdziwie artystyczne opracowanie muzyczne. — Przewyższa ono zdobywające dziś świat kino dźwiękowe gdyż dobrem zastosowaniem podkreśla poszczególne momenty oszczędzając np. oguszającego balans obozowiska czy walki. — Całość programu, uzupełniana popisowym tańcem, na scenie, jest tak wysoce artystyczna, iż bezsprzecznie dotychczas, przynajmniej, jest największą atrakcją obecnego sezonu.

1) Kradzież rynny. Dzisiejszej nocy skradziono z rynny cynkowe, długości po 4 metry z nowo wybudowanego domu przy szosie strzyżewickiej. — Właściciel domu p. Bluge ponosi szkody mniejszej 80 zł. Rury zerwane zostały od ziemi do wysokości pierwszego piętra.

Z Poznania.

P) Obchód imienin generała Józefa Hallera. Zarząd Chorągwi Wielkopolskiej Związku Hallerczyków wspólnie z czynnikami społecznymi m. Poznania, organizuje w Poznaniu na dzień 22 bm. obchód imieninowy ku czci gen. Józefa Hallera. Obchód ten będzie miał charakter ideowy.

P) Odznaczenie. P. Prezydent Republiki Francuskiej przyznał p. dr. T. Drżdżyńskiemu, wiceprezesa w. Przem.-Handl. w Poznaniu stopień oficera orderu Legji Honorowej.

P) Nowy Prezydent Izby Rzemieślniczej. Na piątkowym posiedzeniu Poznańskiej Izby Rzemieślniczej wybrano nowego prezidenta Izby w miejsce Józefa Staszaka, który z zajmowanego stanowiska ustąpił. Prezydentem wybrano Władysława Stopę z Poznania.

P) Zaproszenia na Wystawę Komunikacyjną. Z kół interesujących się między narodową wystawą komunikacji i turystyki, która odbędzie się w czerwcu br. w Poznaniu, wysunięto propozycję zaproszenia na

otwarcie wystawy zdobywcę oceanu płk. Karola Linderberga. Podobne zaproszenia wysłane zostaną również do wszystkich żółw lotnictwa innych państw.

P) Przeciw podwyższeniu cen uboju bydła. Na posiedzeniu budżetowym rady miejskiej podwyższone stawki od uboju bydła i nierogacizny w reżimie poznańskim, z mocą obowiązującą od 1. kwietnia r. b. W związku z tem odbyło się 14. bm. zebranie protestacyjne cechu rzeźnickiego m. Poznania, na którym powzięto rezolucję, w której zebranie protestuje jak najkategoryczniej przeciwko nasuwającemu wątpliwości prawne podwyższeniu rzeźalnych opłat i zwraca się do wojewody, aby w interesie ogółu wspomnianej uchwały nie zatwierdził. Poza tem wybrano delegację, która miałaby przedstawić żądania cechu rzeźnickiego wojewodzie.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 19. 3. „Pan Twardowski“. 20. 3. „Frasquita“. — Teatr Polski: 19. 3. wiecz. „Walka kobiet“. 20. 3. „Walka kobiet“. — Teatr Nowy: 19. 3. „Artyści“. 20. 3. „Artyści“.

Z Warszawy.

W) Prace nad projektem ustawy prawowej. W Prezydium Rady Ministrów odbywają się w dalszym ciągu prace specjalnej komisji nad opracowaniem projektu jednolitego prawa prawowego. — Prace te posunęły się już wydatnie naprzód, tak że większość zagadnień, które objęte będą w przyszłym prawie prawowym została już przedyskutowana. Ukończenia prac komisji i całkowitego uzgodnienia projektu prawa prawowego oczekiwać należy w początkach przyszłego tygodnia.

W) Komitet Pomocy Polakom na Litwie. Ostatnio odbyło się w Senacie posiedzenie wspólnego prezydium i wydziału wykonawczego Komitetu Pomocy Polakom na Litwie pod przewodnictwem p. marszałka Szymańskiego. Zebrani wysłuchali sprawozdania z dotychczasowej działalności Komitetu, przyjęli program pracy na najbliższy okres, załatwili szereg spraw bieżących oraz powołali do życia Radę Naczelną. Do pierwszego sesji Rady Naczelnej wchodzić będą członkowie: prezydium, wydziału wykonawczego, komisji rewizyjnej oraz następujące na temże zebraniu kooptowane osoby: ks. biskup Władysław Bandurski, Piotr Drzewiecki, sen. Tadeusz Gałęcki, sen. Zdzisław Lubomirski, sen. Walery Roman, Władysław Sieroszewski, prezes Józef Świeżyński, Adam Stepiński, pos. Stanisław Thugutt, Józef Weyssenhoff. W najbliższym czasie ukaże się odezwa Komitetu.

W) Najpilniejsze kwestje polityki lotniczej w Polsce. W czasie prowadzonych prac nad budżetem państwa Zarząd Główny L. O. P. P. w dniu 20. sty-

cznia r. b. wystąpił do Sejmu i rządu z umotywowanym wnioskiem w sprawie najpilniejszych kwestji polityki lotniczej w Polsce a mianowicie: 1. zezwolowania władz lotniczych w jednym organie naczelnym; 2. ustalenie planu rozwoju lotnictwa opartego na osobnym funduszu nadzwyczajnym; 3. powiększenie budżetu lotniczego w dziale inwestycji. Wniosek swoje Zarząd Główny popiera ważkim motywem, że rozdzielenie władzy lotniczej pomiędzy różne Ministerstwa jest z punktu widzenia organizacyjnego wadliwe i nie sprzyja czynnej i inicjatywie twórczej w dziedzinie lotnictwa. Również niedostateczna wysokość sum budżetowych uniemożliwia należyty rozwój sił lotniczych państwa. Rozwój wytwórczości krajowej w dziale sprzętu lotniczego jest konieczny, dla zabezpieczenia należytego stanu lotnictwa przemysłowego i obronnego w czasie zwykłym, a w okolicznościach nadzwyczajnych dla zapewnienia zaspokojenia możliwych potrzeb lotnictwa obronnego.

W) „My chcemy trupów żydowskich“. Grupa studentów wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego, urządziła pochód przez ulice miasta. Studenti nieśli transparenty z napisami: „Żadamy dostarczenia trupów żydowskich do prosektorjów i klinik“. Wznoszono również w tym sensie okrzyki. Demonstracja ta stoi w związku ze znaną sprawą nie dostarczenia przez szpitale żydowskie zwłok osób niezamożnych dla celów naukowych. Gmina żydowska sprzeciwia się wydawaniu trupów ze względów rytualnych.

ZABOROWO.

zo) Kółko śpiewu „Nowowiejski“. Dziś we wtorek o godz. 7,30 wiecz. lekcja śpiewu w starej szkole przy ul. Kościelnej. O liczne i punktualne przybycie prosí Dyrygent.

RYDZYNA.

ra) Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego. W środę, dn. 19. bm. rano hejnał z wieży ratuszowej później uroczyste poranki w miejscowych szkołach; W sobotę, dn. 22 bm. o godz. 20-tej kapstrzyk; W niedzielę, dn. 23 bm. godz. 10,15 zbiórka wszystkich towarzyszy na ul. 17. Stycznia i odmarsz na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód i defilada na rynku. O godz. 19,30 uroczysta wieczornia. Wstęp od 20 groszy do 1 zł.

RAWICZ.

rz) Dzieciobójstwo. Posterunek Policji Państwowej w Jutrosinie ujawnił wczoraj zabójstwo noworodka, dokonane już w dniu 24 lutego br. przez niezamężną 24-letnią Marię S. z Grabkowa, w pow. rawickim. Noworodka płci żeńskiej odnaleziono na poddaszu domu rodziców dzieciobójczyni.

BOJANOWO.

bo) Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego odbędzie się dnia 19. marca. Program Obchodu: Godzina 9. nabożeństwo w kaplicy parafjalnej. Godz. 19,30 Akademia w auli Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej: Hymn narodowy, wykonania orkiestra. Referat, wygłosi p. Dyr. Wojdon. Marsz Polski, Gawot — Lincka, Kuźnia w lesie Eilenberg, wykonania orkiestra. Deklamacja, wygłoszą uczniowie Państw. Średn. Szkoły Roln. i Szkoły Powszechnej. Wale Pocałunek wojenny — Wł. Rolfe, wykonania orkiestra. Marsz B. S. R. wykonania orkiestra. Boże coś Polskę, wspólny śpiew. Wstęp na akademię wolny.

Komitet Obywatelski: Dyr. R. Zaleski, — przewodniczący, Bela, kom. Bedzikowski, Bruksch, sędzia Czarbański, ks. Cwiejkowski, nacz. poczty Cwojdziński, wójt Domagała, Grabkowiak, Gierdal, kier. szkol. Józefowicz, Kamzol, przewodn. Rady Miejskiej Karłowski, Knuth, kom. burm. Laboga, Dyr. Loewenstein, Matton, Matschke, Richter, kap. Rybicki, członek Magistratu, Schulz, Dr. Wojdon, nacz. st. Zajac.

JUTROSIN.

in) Wiele protestacyjne. W niedzielę, dn. 16. bm. odbyło się na sali Strzelnicy wielkie zebranie protestacyjne przeciwko przesładowaniu katolików w Rosji bolszewickiej. Po zagajeniu zebrania przez ks. prob. Drajew, wygłosił odczyt o stosunkach bolszewickich w dzisiejszej Rosji p. Świątkiewicz, poczem zebranie uchwaliło rezolucję, która wysłana będzie do Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, i do Prezesa Rady Ministrów. Podkreślić wypada, że udział parafjan w tem zebraniu oraz w nabożeństwie był bardzo wielki, co świadczy o gorącym przywiązaniu tuł. ludności do kościoła katolickiego.

in) Zamknięcie składów. Na znak protestu przeciwko zmniejszeniu ulg podatkowych przez Ministerstwo Skarbu pozamykane były we wtorek, dn. 11. marca br. od godz. 13-tej wszystkie tutejsze sklepy i lokale. Tutejsi kupcy i przemysłowcy solidaryzują się w zupełności z uchwałą kupiectwa poznańskiego. (n.)

PONIEC.

pej Imieniny marszałka Piłsudskiego. W środę, dn. 19. bm. o godz. 8,30 rano zbiórka towarzyszy (ze sztandarami) przed szkołą i wymarsz na uroczyste nabożeństwo; po nabożeństwie pochód przed szkołą i rozwiążanie pochodu. O godz. 19,30 zbiórka P. Wł. i Wł. F. oraz towarzyszy (bez sztandarów) na targowisku do pochodu przez miasto. O godz. 20,30 uroczysta akademja na sali w Strzelnicy.

KROTOSZYN.

kn) Zamach na samochód. Na szosie w pobliżu Elżbietowa w pow. krotoszyńskim jadący z Pogorzeli do Gostynia samochód starosty pow. gostyńskiego Kornika wpadł na drzewo, położone w poprzek szosy. Samochód uległ lekkemu uszkodzeniu a p. starosta Kornik pokaleczył się na głowie. Ślady sprawców zbrodnicygo wybraniu prowadzą do Elżbietowa.

WIELKOPOLSKA.

w) Wrzesnia. (Kradzież ryb). Wielkiej kradzieży dokonano w miejscowości p. Henryka Lutomskego w Stawie (pow. wrzeszński). Nieznani złodzieyzy wybrali z doskonale zaprowadzonych stawów ryb o wartości około 4 tys. złotych.

